

# HEEEJ LECH

OFICJALNY PROGRAM MECZOWY



fot. Adam Jastrzębowski



V



**KKS LECH POZNAŃ**  
**ACF FIORENTINA**

czwartek, 13 kwietnia, godz. 21:00





UEFA  
**EUROPA  
CONFERENCE  
LEAGUE™**



# ACF FIORENTINA



Data założenia: 29 sierpnia 1926 r.

Przydomek: Viola

Barwy: fioletowe



## SUKCESY WE WŁOSZACH

Mistrzostwo  
Włoch **2**

Puchar  
Włoch **6**

Superuchar  
Włoch **1**



## SUKCESY W EUROPEJSKICH PUCHARACH

Finalista  
Ligi Mistrzów **1**

Finalista  
Ligi Europy **1**

Puchar  
Mitropa **1**

Zdobywca Pucharu  
Zdobywców Pucharów **1**



## STADION **Stadion Artemio Franchi**

Pojemność **47 282**

Rok budowy **1931**



Wartość rynkowa zawodników: 236,30 mln Euro

Średnia wieku: 26,3

Trenerzy: Vincenzo Italiano (od 1 lipca 2021)

Marka strojów: Kappa



# NASZ RYWAŁ

Jak można przeczytać na oficjalnej stronie Fiorentiny, to właśnie we Florencji narodziła się piłka nożna we Włoszech i zyskała nazwę „calcio”. Viola została założona w 1926 roku z inicjatywy Luigiego Ridolfiego, który połączył dwa istniejące już wcześniej kluby CS Firenze oraz PG Fiorentina Libertas. Fioletowi do Serie A awansowali już cztery lata później i w swoim debiutanckim sezonie w najwyższej klasie rozgrywkowej zajęli czwarte miejsce. Duża w tym zasługa urugwajskiego napastnika Pedro Petrone, strzelca 25 goli.

Pierwsze lata zespołu z Toskanii w pierwszej lidze były niezwykle udane, drużyna plasowała się w czubie tabeli. Kryzys rozpoczął w drugiej połowie lat 30. XX wieku, kiedy Fiorentina najpierw zakończyła sezon na dwunastej lokacie, a następnie spadła do Serie B. Pobyty na zapleczu potrwał jednak tylko rok, a niedługo później Viola odniosła swój pierwszy duży sukces – wygrała Puchar Włoch. Ekipa pod wodzą trenera Soutcheka w drodze do finału wyeliminowała Milan, Lazio oraz Juventus, a w decydującym meczu okazała się lepsza od Genoi. Kolejne lata naznaczone wojną przyniosły trudności w funkcjonowaniu klubu, Fioletowi nie mogli rozgrywać spotkań na własnym stadionie, ponieważ stacjonowały tam siły alianckie.

Po zakończeniu walk, drużyna z Toskanii ugruntowała swoją pozycję w Serie A i zajmowała miejsca w górnej części tabeli. Transfery Julinho czy Miguela Montuoriego wzniosły ten zespół na wyższy poziom. Fiorentina sezon 1955/56 zakończyła z tytułem mistrzowskim, dzięki czemu miała możliwość rywalizacji w drugiej edycji Pucharu Mistrzów. Viola poradziła tam sobie bardzo dobrze i jako pierwszy włoski klub awansowała do finału tych rozgrywek. To spotkanie rozgrywane na Estadio Santiago Bernabeu zgromadziło na trybunach... 125 tysięcy widzów! Niesieni dopingiem piłkarze Realu Madryt okazali się jednak lepsi i obronili to trofeum wygrywając 2:0 po golach Alfredo di Stefano oraz Francisco Gento. Złota era miała jednak dopiero nadejść...



fot. ACF Fiorentina

W kolejnych latach Fioletowi cztery razy z rzędu zajmowali w lidze drugie miejsce, zdobyli także swój drugi Puchar Włoch, tym razem pokonując Lazio. Fiorentina pokazała się z dobrej strony ponownie w europejskich rozgrywkach wygrywając Puchar Zdobywców Pucharów. Viola w finałowym dwumeczu okazała się lepsza od szkockiego Rangers FC. Na początku lat 60. XX wieku w klubie z Florencji podjęto decyzję o odmłodzeniu zespołu. Na efekty trzeba było jednak poczekać, a kibice musieli uzbroić się w cierpliwość. Pierwsze oznaki tego, że kierunek, który został obrany wcześniej jest słuszny, pokazał sezon 1965/66. Fiorentina włożyła do swojej gabloty kolejne dwa trofea: Puchar Włoch i Mitropa Cup. Zwieńczeniem świetnego okresu było zdobycie drugiego w historii mistrzostwa w rozgrywkach 1968/69. Zespół prowadzony przez trenera Bruno Pesaolę zapewnił sobie tytuł na dwie kolejki przed końcem pokonując Juventus. Fioletowi sześć lat później ponownie okazali się najlepsi w ligowym pucharze, po czym rozpoczął się dla ekipy ze Stadio Artemio Franchi zdecydowanie gorszy czas.

W latach 80. XX wieku warto odnotować jedynie dwa sezony Fiorentiny. W rozgrywkach 1981/82 Viola prowadziła w tabeli przez większą część kampanii i straciła tytuł mistrzowski w ostatniej kolejce. Natomiast osiem lat później bardzo słaba postawa w Serie A została poniekąd przykryta przygodą w europejskich pucharach. Fioletowi dotarli do finału Pucharu UEFA, jednak musieli uznać wyższość Juventus. W następnych latach przez klub przewinęli się tacy zawodnicy jak Stefan Effenberg, Brian Laudrup czy Gabriel Batistuta. Mimo takich nazwisk w zespole, Fiorentina nieoczekiwanie spadła do Serie B. Drużynę objął wtedy trener Claudio Ranieri, który od razu wrócił do elity, a w kolejnych sezonach potrafił zdobyć Puchar Włoch, Superpuchar Włoch czy dotrzeć do półfinału Pucharu Zdobywców Pucharów.

Fiorentina miała całkiem udane wejście w XXI wiek wygrywając po raz szósty Puchar Włoch. Niestety nie przekuło się to na następny sukcesy. Viola zaczęła borykać się z dużymi problemami finansowymi, przez co była zmuszona sprzedać wyróżniających się zawodników. Spadek do Serie B przyspieszył upadek klubu, który z powodu bankructwa został zdegradowany do czwartej ligi. Ekipa z Toskanii do włoskiej elity wróciła w sezonie 2003/04 i gra w niej nieprzerwanie do dzisiaj.

Viola w swojej historii dwukrotnie rywalizowała z polskim zespołem w europejskich pucharach. W sezonie 1999/00 w ostatniej rundzie eliminacji do Ligi



fot. ACF Fiorentina

Mistrzów dwukrotnie pokonała Widzew Łódź, dzięki czemu awansowała do fazy grupowej, w której zajęła drugie miejsce, mimo gry z takimi klubami jak FC Barcelona, Arsenal czy AIK. Na kolejne takie starcie musieliśmy czekać 16 lat, kiedy los w grupie Ligi Europy skojarzył Fiorentinę z Lechem Poznań. We Włoszech górą z pojedynku wyszli lechici. Niebiesko-biali dzięki bramkom Dawida Kownackiego oraz Macieja Gajosa wygrali 2:1. Spotkanie przy Bułgarskiej zakończyło się jednak zwycięstwem gości 2:0 po dublecie Josipa Ilicicia. Teraz oba te zespoły spotykają się w ćwierćfinale Ligi Konferencji. Faworytem tego dwumeczu ponownie jest Fiorentina, lecz Kolejorz pokazał już w tym sezonie, że nie boi się żadnego rywala.

Adrian Garbiec

# OPINIE O RYWAŁU

## Radosław Laudański, *Poznański Express*:

Fiorentina jest zespołem, który może zyskać sympatię wielu kibiców. Prezydent klubu Rocco Comisso ma mocarstwowe plany, kluczową kwestią dla rozwoju klubu było zatrudnienie młodego trenera Vincenzo Italiano. Szkoleniowiec jest uważany za jednego z najzdolniejszych na Półwyspie Apenińskim, przydomek „Piccolo Guardiola” nie wziął się znikąd, gdyż przypomina Pepa nie tylko aparacją, ale również stylem gry. Jeśli chodzi o filozofię gry, jest to zespół przypominający Lecha Poznań. Fiorentina lubi kontrolować piłkę, grać wysokim pressingiem i tworzyć sobie mnóstwo sytuacji bramkowych. Klub ze stolicy Toskanii aktualnie ma najlepszy czas spośród wszystkich drużyn w Europie, gdyż jako jedyny wygrał 9 z 10 ostatnich meczów (pokonując również Milan i Inter).

W Lidze Konferencji Europy Fiorentina posiada najlepszy bilans bramkowy (Lech Poznań jest trzeci w tej klasyfikacji), do którego mocno przyczyniło się 11 bramek zdobytych przez duet napastników Jović & Cabral. W zeszłym sezonie wydawało się, że Fiorentina powalczy nawet o awans do Ligi Europy i rzuci rękawicę klubom rzymskim, rozwój utrudniła jednak wyprzedaż gwiazd. Po słabej jesieni trener skutecznie wprowadził nowe nabytki do gry, a Fiorentina znów przypomina zespół, który rok temu zachwycał całą Italię. Dziś w wielu formacjach trudno znaleźć słabe punkty, akcje często są kreowane od stoperów. Nowe nabytki, takie jak Cabral, Dodo, Barak po początkowych problemach również zaczęły być mocną stroną „Violi”.

Za minus można uznać łatwe dopuszczanie rywala do kontrataków, za asekurowanie w tym aspekcie odpowiada jednak błyszczący na mundialu Sofyan Amrabat. Fiorentina jest niebezpieczna również na wyjazdach, o czym przekonała się Braga 1/16 LKE, ulegając u siebie w pierwszym meczu aż 4:0. Trudne wyzwanie przed Kolejorzem!



fot. archiwum własne



# OPINIE O RYWALU

## Mateusz Nowacki, Fiorentina Polska:

Sen dalej trwa. Lech kontynuuje historyczną kampanię w Lidze Konferencji Europy i po pewnym zwycięstwie w dwumeczu nad Djurgårdens IF, na Kolejorza w ćwierćfinale czeka Fiorentina. Czego można się spodziewać po ekipie z Florencji, jakimi dysponują atutami i przede wszystkim czy Lech faktycznie jest na straconej pozycji w tej rywalizacji?

W czwartkowy wieczór przy ulicy Bułgarskiej zostanie rozegrany pierwszy mecz ćwierćfinałowy Ligi Konferencji Europy. Do Poznania przyjedzie Fiorentina, która nie przegrała od 10 spotkań. Ostatnia porażka Fiołków miała miejsce niespełna 2 miesiące temu, gdzie w ramach ligowej rywalizacji uległa Juventusowi (0:1).

Po długich chudych latach dla Violi sam udział w europejskich pucharach jest czymś napawającym dumą. W wypowiedziach piłkarzy jednak często słychać o chęci wygrania jakiegoś pucharu w tym sezonie i niekoniecznie może im chodzić tylko o Coppa Italia.

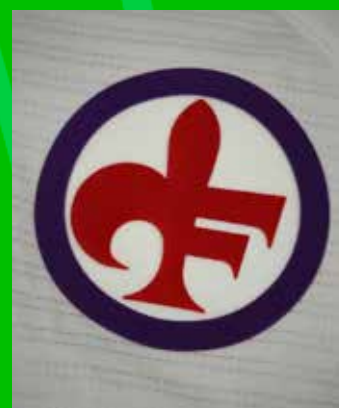
Jeśli spojrzeć na wyniki w Lidze Konferencji Europy to Fiorentina najlepiej radzi sobie właśnie w tych rozgrywkach. Punkty traciła tylko dwa razy i to za każdym razem w fazie grupowej, gdzie przegrała z Başakşehir (0:3) i zremisowała z łotewskim RFS (1:1). W rundzie pucharowej przekonująco pokonała w dwumeczach Bragę (7:2) i Sivasspor (5:1).

Viola najczęściej gra formacją 4-3-3 lub 4-2-3-1. Preferuje ofensywną kombinacyjną grę środkiem pola, choć potrafi również skutecznie zaatakować przy użyciu skrzydłowych. Na wyróżnienie zasługuje druga linia, w której może występować wielu jakościowych piłkarzy, tj. Giacomo Bonaventura, Gaetano Castrovilli czy Rolando Mandragora. Szerszej publiczności na pewno nie jest obce nazwisko Sofyana Amrabata, który z reprezentacją Maroka osiągnął znakomity wynik na Mistrzostwach Świata w Katarze. Pomocnik wyróżnia się wysoką skutecznością odbiorów oraz umiejętnością zastawiania piłki.

W formacji ofensywnej wysoką formę prezentuje ostatnio Arthur Cabral. 24-letni napastnik potrafi skutecznie wykańczać sytuacje główką oraz nogą, nie stroni od ekwilibrystycznych strzałów. W ostatnich 12 spotkaniach zdobył 8 bramek. Na wyróżnienie zasługuje również kapitan Violi – Cristiano Biraghi. 30-letni Włoch to specjalista od stałych fragmentów gry, który potrafi zagrozić bramce rywala.

Czy Lech jest skazany na pożarcie? Niekoniecznie. Oczywiście Kolejorza czeka niezwykle trudny dwumecz, ale Fiorentina nie jest pozbawiona wad. Mimo że piłkarze Violi często dochodzą do sytuacji podbramkowych to zdarzają się mecze w których piłka częściej ląduje za bramką niż w jej siatce. Gra na trzech frontach jest wyczerpująca, zwłaszcza dla środkowych obrońców, których Fiorentina ma tylko czterech w kadrze. To właśnie po ich błędach najczęściej dochodzi do straty goli.

Na koniec nie można nie wspomnieć o wydarzeniach sprzed ośmiu lat, bowiem to wtedy po raz pierwszy obie ekipy zagrały ze sobą w europejskich pucharach (faza grupowa Ligi Europy). Wówczas we Florencji górą był Kolejorz (2:1), natomiast w Poznaniu zwycięstwo zapewniła sobie Viola (2:0). Jak będzie teraz? Stawiam, że do półfinału ostatecznie przejdzie Fiorentina, choć na pewno nie będzie to dla nich spacer.



fot. archiwum własne



fot. ACF Fiorentina

# ACF FIORENTINA

Bramkarze	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Kraj	Mecze	Czyste konta
1	Pietro Terracciano	1990-03-08	Włochy	88	27
32	Michele Cerofolini	1999-01-04	Włochy	0	0
50	Tommaso Martinelli	2006-01-06	Włochy	0	0
56	Salvatore Sirigu	1987-01-12	Włochy	2	1
Obrońcy	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Kraj	Mecze	Bramki
2	Dodô	1998-11-17	Brazylia	36	0
3	Cristiano Biraghi	1992-09-01	Włochy	194	10
4	Nikola Milenković	1997-11-12	Serbia	202	17
15	Aleksa Terzić	1999-08-17	Serbia	41	0
16	Luca Ranieri	1999-04-23	Włochy	14	0
23	Lorenzo Venuti	1995-04-12	Włochy	93	3
28	Lucas Martinez Quarta	1996-05-10	Argentyna	75	3
40	Costantino Favasuli	2004-04-26	Włochy	0	0
98	Igor	1998-02-07	Brazylia	101	0
Pomocnicy	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Kraj	Mecze	Bramki
5	Giacomo Bonaventura	1989-08-22	Włochy	108	11
8	Riccardo Saponara	1991-12-21	Włochy	100	9
10	Gaetano Castrovilli	1997-02-17	Włochy	112	10
32	Alfred Duncan	1993-03-10	Ghana	77	3
34	Sofyan Amrabat	1996-08-21	Maroko	97	1
38	Rolando Mandragora	1997-06-29	Włochy	36	4
41	Lorenzo Amatucci	2004-02-05	Włochy	0	0
42	Alessandro Bianco	2002-10-01	Włochy	10	0
44	Dimo Krastev	2003-02-10	Bułgaria	0	0
72	Antonín Barák	1994-12-03	Czechy	34	7
Napastnicy	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Kraj	Mecze	Bramki
7	Luka Jović	1997-12-23	Serbia	38	11
9	Arthur Cabral	1998-04-25	Brazylia	53	15
11	Jonathan Ikoné	1998-05-02	Francja	61	4
22	Nicolás González	1998-04-06	Argentyna	68	16
33	Riccardo Sottil	1999-06-03	Włochy	67	4
43	Filippo Distefano	2003-08-28	Włochy	2	0
46	Eljon Toci	2003-01-09	Albania	0	0
47	Fallou Sene	2004-08-21	Senegal	0	0
77	Josip Brekalo	1998-06-23	Chorwacja	5	0
99	Christian Kouamé	1997-12-06	Wybrzeże Kości Słoniowej	75	6



Fot. Maciej Opala

# TRZY WŁOSKIE DWUMECZE

Po ponad siedmiu latach Lech Poznań znów zmierzy się z Fiorentiną. Wówczas mistrzowie Polski sprawili sensację i wygrali na wyjeździe – było to zresztą pierwsze i jedyne do tej pory zwycięstwo polskiego klubu we Włoszech w europejskich pucharach. W historii Kolejorza są jeszcze dwie konfrontacje z ekipami z Italii. Wróćmy wspomnieniami do tych dwumeczów.

Pierwszym włoskim przeciwnikiem było Udinese, na które wiosną 2009 roku wpadł zespół trenera Franciszka Smudy, który wcześniej wyszedł z Lechitami z fazy grupowej Pucharu UEFA do 1/16. Pierwsza odsłona rozegrana została w Polsce w środku zimy – po raz pierwszy w dziejach Kolejorz grał europejskie puchary o tej porze roku. 19 lutego pogoda w Poznaniu się załamała, zaczął sypać śnieg i pojedynek odbył się w prawdziwie zimowej scenerii, na białym boisku. Za to rewanżowi w Italii – raptem tydzień później – towarzyszyła przepiękna aura i niebieskie, włoskie niebo, bez jakiegokolwiek chmurki!

Symboliczną postacią meczu w Polsce był kolumbijski obrońca Manuel Arboleda. Podobnie jak cały Lech, bardzo chciał pokonać Włochów i strzelić gola, w dodatku po raz pierwszy od początku jego kariery w Poznaniu na mecz przyjechała jego żona. Podobnie jak cały Lech wyszedł więc na mecz z Udinese bez kompleksów. I podobnie jak cały Lech popełnił jednak fatalne błędy, które skończyły się stratą dwóch goli w ciągu pięciu minut. Jeden z nich był... samobójczym trafieniem Arboledy. Potem jednak Kolumbijczyk i jego kompan z Peru – Hernan Rengifo sprawili, że na rewanż lechici pojechali z wynikiem 2:2.

– Ta pogoda i śnieg na murawie popsują nam szyki. Gramy technicznie i nie mogliśmy rozwinąć skrzydeł w takich warunkach – narzekał trener Włochów Pasquale Marino. – My też – odparował Smuda. W rewanżu we Włoszech murawa była zielona. A lechici być może rozegrali najlepsze 45 minut w europejskich pucharach. Strzelili gola i prowadzili sensacyjnie do przerwy. Po zmianie stron Włosi wzięli się jednak do roboty, wyrównali, a w doliczonym czasie wbili bramkę na 2:1, kiedy goście już ze wszystkich sił dążyli do odwrócenia losów rywalizacji w dwumeczu.

Do śniegu jeszcze wrócimy, bo przeskakujemy o półtora roku, do jesieni 2010, kiedy ówczesni mistrzowie Polski występowali w fazie grupowej Ligi Europy. A los przydzielił im m.in. Juventus. „La bella di notte”, czyli „piękność nocy” – tak nazywano niegdyś najsłynniejszego Polaka w barwach równie słynnego włoskiego klubu – Zbigniewa Bońka. Rozgrywał bowiem wspaniałe mecze przy blasku jupiterów. Pięknością wrześniowej nocy 2010 roku był Artjoms Rudnevs, łotewski napastnik Lecha Poznań.

„Z nieba do piekła i z powrotem” – zawarł w tytule streszczenie tego meczu „Przegląd Sportowy”. „Takiego meczu polska klubowa drużyna nie zagrała na

wielkiej scenie już od dawna. Chyba nikt nie wierzył, że może się to zdarzyć właśnie w Turynie. Przed sezonem Juventus wydał na zakupy piłkarzy 56 milionów euro. Lech tylko milion, z czego 600 tysięcy wysupłał w ostatniej chwili na Artjomsa Rudnevsą. Złoty to był interes” – dodała „Rzeczpospolita”.

To, co wyczyniał Lech w Turynie, było doprawdy niesamowite. – Już przed meczem mówiliśmy, że nie jedziemy tu tylko wymienić się koszulkami. Chcieliśmy się godnie zaprezentować i chyba nam się to udało – mówił bojowo po spotkaniu szczęśliwy skrzydłowy Sławomir Peszko, kiedy lechici osiągnęli sensacyjny remis 3:3 po hat-tricku Rudnevsą.

Przygoda z grupą śmierci w Lidze Europy, w której trafił na austriacki Red Bull Salzburg oraz dwóch gigantów piłki: włoski Juventus Turyn i angielski Manchester City, rozpoczęła się kapitalnie. A na początku grudnia w zgoła innych warunkach atmosferycznych był jeszcze jeden remis między tymi drużynami, tym razem 1:1, co dało mistrzom Polski awans do fazy pucharowej. Temperatura odczuwalna wynosiła wtedy -30 stopni Celsjusza. Sypał gęsty śnieg, a do tego hulał wiatr. – Cóż... to dlatego, że nie mieliśmy w zespole Alberto Tombę, czyli naszego mistrza olimpijskiego w narciarstwie – rozłożył ręce trener turyńczyków Luigi Del Neri, gdy jego zespół nie zdołał wygrać i podtrzymać szans na promocję. – My w Hiszpanii też mamy zimę i wiem, co to śnieg. Nie, w ogóle nie marznę – stwierdził z kolei hiszpański trener poznaniaków, Jose Maria Bakero. – Zimno to tylko kwestia mentalna – dodał.

Temat zimy wyczerpaliśmy, bo w fazie grupowej Ligi Europy 2015/2016, kiedy lechici wpadli na Fiorentinę – czyli najbliższego przeciwnika w 1/4 finału Ligi Konferencji Europy – aura była mocno sprzyjająca. Trenerem przeciwników był wówczas Portugalczyk Paulo Sousa. Do głowy pewnie mu jeszcze nie przyszło, że pięć lat później zostanie selekcjonerem reprezentacji Polski i poprowadzi ją na mistrzostwach Europy w 2021 roku. Miał już jednak wtedy w zespole ważnego reprezentanta Polski – Jakub Błaszczykowski po latach gry w Borussii Dortmund znalazł się na wypożyczeniu we Florencji.

Kolejorz utknął w Poznaniu. Miał dotrzeć na miejsce dzień przed meczem. Pojawily się jednak problemy. Samolot słoweńskich linii lotniczych miał jednak kłopoty techniczne, nie dotarł w ogóle na Ławicę. Lech musiał przez to odwołać planowany wylot, odwołać również zaplanowany we Włoszech trening na

stadionie Artemio Franchiego, a także konferencję prasową – obowiązkową w rozgrywkach europejskich. Wylądował dopiero około północy, więc przystąpił do rywalizacji niejako z marszu.

A jednak wywalczył cenne trzy punkty. Zaledwie osiemnastoletni młokos Dawid Kownacki, który zmienił Denisa Thomallę, stał się bohaterem pierwszego gola. Wszedł do gry bez kompleksów i wykorzystał podanie Gergo Lovrencsicsa. A gdy po rzucie wolnym Maciej Gajos wbił drugiego, widzowie przecierali oczy ze zdumienia, a część z nich opuściła stadion. Fiorentina zmniejszyła rozmiary porażki, ale Lech przeszedł do historii jako ten, któremu udało się sztuka pokonania włoskiej drużyny na jej terenie i to mimo tego, że przybył tu spóźniony i zagrał z marszu. Nie przełożyło się to jednak na wyjście z grupy. W rewanżowym meczu w Poznaniu florencki zespół nie pozostawił Lechowi żadnych złudzeń i bardzo pewnie wygrał 2:0, rewanżując się za przegraną u siebie.

Maciej Henszel

# MECZE LECHA Z KLUBAMI WŁOSKIMI W POZNANIU

19 lutego 2009 r., Poznań

LECH POZNAŃ

2 : 2

UDINESE CALCIO

0 : 0

Rengifo (81.), Arboleda (84.)



Quagliarella (50.), Arboleda (55., samobójcza)

Ivan Turina – Grzegorz Wojtkowiak, Bartosz Bosacki, Manuel Arboleda, Ivan Djurdjević – Rafał Murawski, Dimitrije Injac – Robert Lewandowski, Semir Štilić, Jakub Wilk (68. Tomasz Bandrowski) – Hernan Rengifo



Samir Handanovič – Cristián Zapata, Andrea Coda, Maurizio Domizzi, Giovanni Pasquale, Mauricio Isla (73. Christian Obodo), Gökhan Inler, Gaetano D'Agostino, Kwadwo Asamoah, Alexis Sanchez (85. Simone Pepe), Fabio Quagliarella

Sędzia: Anton Genow (Bułgaria)

Widzów: 17 500

1 grudnia 2010 r., Poznań

LECH POZNAŃ

1 : 1  
1 : 0

JUVENTUS TURYN

Rudnevs (12.)



Iaquinta (84.)

Krzysztof Kotorowski – Grzegorz Wojtkowiak, Bartosz Bosacki, Manuel Arboleda, Luis Henriquez – Ivan Djurdjević, Dimitrije Injac – Sławomir Peszko, Semir Štilić (83. Marcin Kamiński), Siergiej Kriwec (54. Marcin Kikut) – Artjoms Rudnevs (61. Mateusz Możdżeń)



Alexander Manninger – Vincenzo Camilleri, Leonardo Bonucci, Giorgio Chiellini, Armand Traoré (80. Alberto Libertazzi) – Miloš Krsić, Claudio Marchisio, Mohamed Sissoko (75. Felipe Melo), Alessandro Del Piero, Simone Pepe (67. Davide Lanzafame) – Vincenzo Iaquinta

Sędzia: Fernando Teixeira Vitienes (Hiszpania)

Widzów: 39 500

5 listopada 2015 r., Poznań

LECH POZNAŃ

0 : 2  
0 : 1

FIorentINA



Iličić (42.) i (83.)

Jasmin Burić – Tomasz Kędziora, Dariusz Dudka, Marcin Kamiński, Tamas Kadar – Dariusz Formella (60. Gergo Lovrencsics), Łukasz Trałka, Abdul Aziz Tetteh (72. Denis Thomalla), Karol Linetty, Szymon Pawłowski – Kasper Hämäläinen (77. Maciej Gajos)



Luigi Sepe – Nenad Tomović, Gonzalo Rodríguez, Davide Astori – Jakub Błaszczykowski (72. Marcos Alonso), Matías Vecino, Mario Suárez (80. Milan Badelj), Josip Iličić, Matías Fernández, Federico Bernardeschi – Giuseppe Rossi (63. Nikola Kalinić)

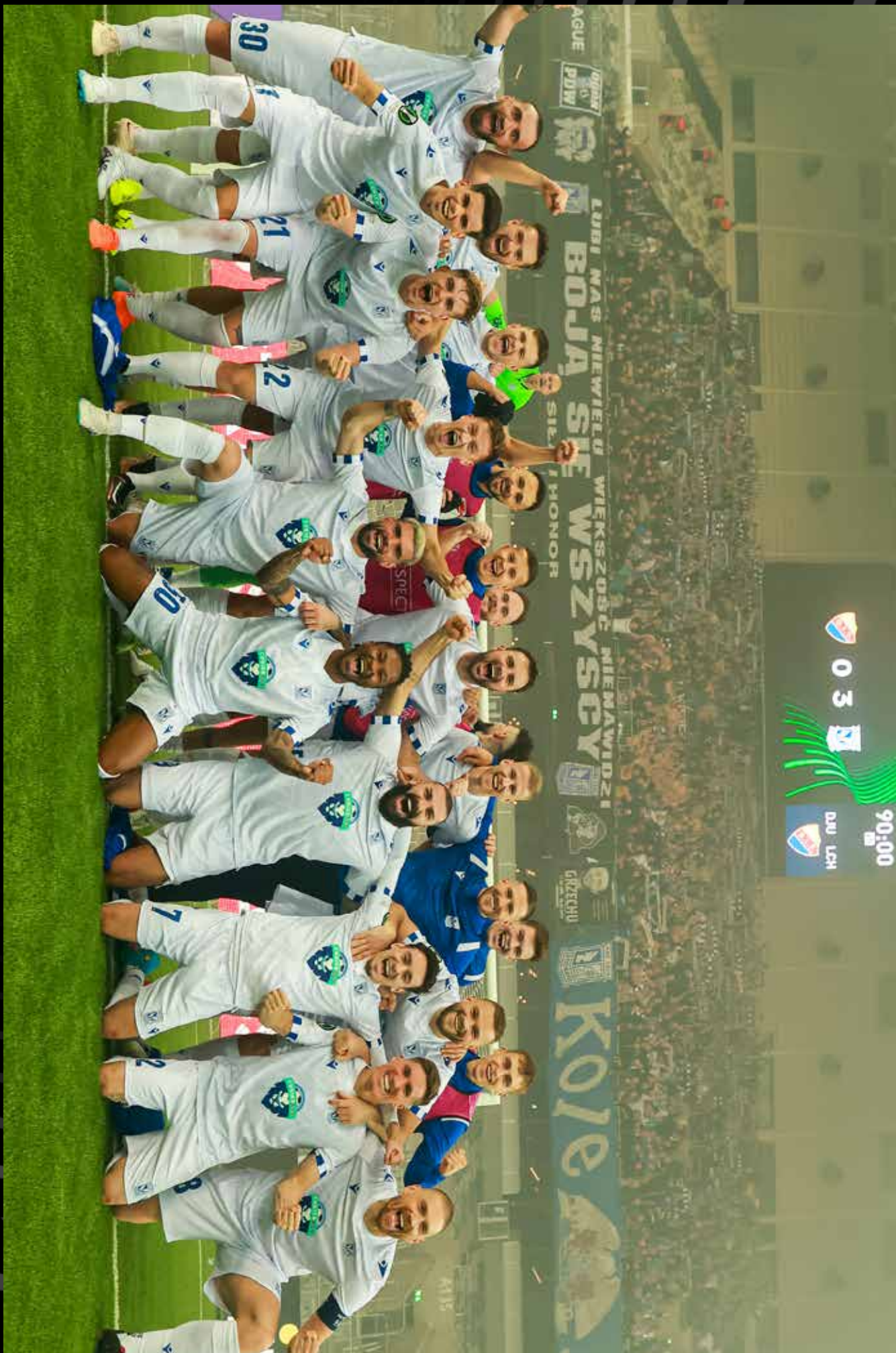
Linetty



Sędzia: Halis Özkahya (Turcja)

Widzów: 22 343





fot. Przemysław Szyszka

# KADRA KKS LECH POZNAŃ

<b>Bramkarze</b>	<b>Imię i nazwisko</b>	<b>Data urodzenia</b>	<b>Kraj</b>	<b>Mecze</b>	<b>Czyste konta</b>
33	Mateusz Mędrala	2006-01-03	Polska	0	0
35	Filip Bednarek	1992-09-26	Polska	89	35
77	Dominik Holec	1994-07-28	Słowacja	1	0
<b>Obrońcy</b>	<b>Imię i nazwisko</b>	<b>Data urodzenia</b>	<b>Kraj</b>	<b>Mecze</b>	<b>Bramki</b>
2	Joel Pereira	1996-09-28	Portugalia	76	1
3	Barry Douglas	1989-09-04	Szkocja	114	9
5	Pedro Rebocho	1995-01-23	Portugalia	56	1
15	Michał Gurgul	2006-01-30	Polska	1	0
16	Antonio Milić	1994-03-10	Chorwacja	75	6
18	Bartosz Salamon	1991-05-01	Polska	54	4
20	Bartosz Tomaszewski	2005-01-27	Polska	0	0
25	Filip Dagerstål	1997-02-01	Szwecja	26	0
27	Mateusz Żukowski	2001-11-23	Polska	3	0
37	Lubomir Šatka	1995-12-02	Słowacja	107	4
44	Alan Czerwiński	1993-02-02	Polska	77	3
<b>Pomocnicy</b>	<b>Imię i nazwisko</b>	<b>Data urodzenia</b>	<b>Kraj</b>	<b>Mecze</b>	<b>Bramki</b>
6	Jesper Karlström	1995-06-21	Szwecja	97	2
7	Afonso Sousa	2000-05-03	Portugalia	29	4
11	Filip Marchwiński	2002-01-10	Polska	123	14
14	Gio Tsitaishvili	2000-11-18	Ukraina/Gruzja	24	1
19	Maksymilian Dziuba	2005-07-01	Polska	0	0
21	Michał Skóraś	2000-02-15	Polska	122	20
22	Radosław Murawski	1994-04-22	Polska	66	3
23	Kristoffer Velde	1999-09-09	Norwegia	49	10
24	Joao Amaral	1991-09-07	Portugalia	112	34
30	Nika Kvekveskiri	1992-05-29	Gruzja	89	5
43	Antoni Kozubal	2004-08-18	Polska	7	1
50	Adriel Ba Loua	1996-07-25	Wybrzeże Kości Słoniowej	49	1
74	Jakub Antczak	2004-04-29	Polska	1	0
<b>Napastnicy</b>	<b>Imię i nazwisko</b>	<b>Data urodzenia</b>	<b>Kraj</b>	<b>Mecze</b>	<b>Bramki</b>
9	Mikael Ishak	1993-03-31	Szwecja	106	58
17	Filip Szymczak	2002-05-06	Polska	58	5
90	Artur Sobiech	1990-06-12	Polska	30	2



Fot. Przemysław Szyszka

# DEFENSYWA NA EUROPEJSKIM POZIOMIE

Stawiający na widowiskową piłkę Lech Poznań nie zapomina o szczelnej obronie. Doskonale pokazują to rozgrywki Ligi Konferencji Europy, w których Kolejorz przoduje w kilku klasyfikacjach, jeśli chodzi o grę defensywną. Drużyna trenera Johna van den Broma nie dała się zaskoczyć rywalom już od 470 minut.

W DNA niebiesko-białych jest odważna gra, tworzenie wielu sytuacji podbramkowych i co za tym idzie – strzelanie dużej liczby goli. Na międzynarodowym froncie lechici pozostają wierni swojej filozofii, a z osiemnastoma trafieniami stanowią trzeci najskuteczniejszy atak tej edycji Ligi Konferencji Europy. W tej kampanii Kolejorz stworzył kilka niezapomnianych widowisk, a przez wiele lat wspomniane będą jego grupowe mecze z, m.in. Villareal CF (3:0) czy Austrią Wiedeń (4:1) bądź już w fazie pucharowej na wyjeździe z Djurgårdens IF (3:0). Ostatnie miesiące potwierdziły jednak dobitnie, że na tak wysokim poziomie na wagę awansów do kolejnych rund jest także konsekwentna defensywa. I zespół szkoleniowca Van den Bromy może właśnie takową się pochwalić.

Zacznijmy od indywidualności, bo osiągnięcia Filipa Bednarka na europejskich boiskach robią spore wrażenie. Dość napisać, że 30-letni bramkarz zanotował najwięcej czystych kont spośród wszystkich golkiperów, którzy wzięli udział w tych rozgrywkach. Na „zero z tyłu” zagrał on dokładnie sześć razy i pod tym



kątem nie ma sobie równych. Za jego plecami plasuje się Alphonse Areola z West Ham United, który rozegrał o dwa mecze mniej, ponieważ jego ekipa po wygraniu grupy zameldowała się bezpośrednio w 1/8 finału.

Poznańska obrona śrubuje serię 470 minut bez straconej bramki i to także jest najdłuższą taką passą, biorąc pod uwagę wszystkich ćwierćfinalistów. Po raz ostatni dała się ona zaskoczyć... pod koniec października w Wiedniu w starciu z Austrią, a więc prawie pół roku (!) temu. Od tego czasu Lech zdążył ograć u siebie niedawnego półfinalistę Ligi Mistrzów – Villareal i przejść w fazie play-off norweskie FK Bodø/Glimt oraz szwedzkie Djurgården. O znaczeniu defensywy dowodzi szczególnie pierwszy z wymienionych dwumeczów, o losach którego zadecydowała zaledwie jedna bramka autorstwa kapitana niebiesko-białych, Mikaela Ishaka. Jak nie ukrywają koledzy Szweda, to od niego zaczyna się praca obronna całej drużyny.

– Zawsze mówi się, że pierwszym zawodnikiem jest napastnik, ale u nas tak naprawdę to wygląda. Pressing zaczyna się od skrzydłowych czy Miki, a wszyscy pozostali ustawieni za ich plecami doskonale wiedzą, co powinni robić. Wiemy przed każdym meczem, że trzeba zagrać na zero z tyłu, a z przodu dysponujemy taką jakością, że o okazji i bramki jesteśmy spokojni. Zbudowaliśmy sporą pewność siebie, która jest kluczowa – opowiadał po rewanżu z DIF lewy obrońca Kolejorza, Pedro Rebocho.

Na postawę w defensywie Lecha Poznań warto zwrócić uwagę przed rywalizacją z ACF Fiorentina, tym bardziej że Włosi dysponują zdecydowanie najlepszym atakiem tych rozgrywek. Licząc wszystkie spotkania grupowe i pucharowe, Viola zdobyła aż 26 bramek, a drugi w tej klasyfikacji West Ham zanotował o siedem trafień mniej. Warto przytoczyć, że trzeci jest Kolejorz z osiemnastoma golami. Najczęściej na listę strzelców w szeregach naszego dzisiejszego przeciwnika wpisali się napastnicy Luka Jović i Arthur Cabral, więc to ich obrońcy niebiesko-białych będą mieli dziś pod szczególną opieką. Oby z równym skutkiem, co w poprzednich starciach na europejskim froncie.

Adrian Gałuszka

## NAJMNIĘJ STRACONYCH GOLI W LKE

WEST HAM UNITED

4

LECH POZNAŃ

7

RSC ANDERLECHT  
AZ ALKMAAR

8

## NAJWIĘCEJ CZYSTYCH KONT W LKE

FILIP BEDNAREK

6

ALPHONSO AREOLA

5

SIMONE SCUFFET

4

## NAJDŁUŻSZA SERIA BEZ STRAZONEJ BRAMKI

LECH POZNAŃ

470 MINUT

WEST HAM UNITED

361 MINUT



Fot. Adam Jastrzębowski



**ONLINE ABUSE  
LEAVES  
A SCAR**

**#REALSCARS**



**RESPECT**